

Julita Czernecka
Uniwersytet Łódzki

CECHY IDEALNEGO PARTNERA I IDEALNEGO ZWIĄZKU W OPINII POLSKICH SINGLI I SINGIELEK

Abstrakt. Opracowanie przedstawia refleksje dotyczące przyczyn, dla których młodzi Polacy pozostają singlami, a które dotyczą poszukiwania przez nich idealnego partnera i oczekiwań wobec idealnego związku. Niniejsze opracowanie powstało na bazie badań empirycznych przeprowadzonych w latach 2006–2008 i poświęconych społecznym uwarunkowaniom zjawiska wielkomiejskich singli oraz stylowi życia w pojedynkę. W artykule omówione zostały następujące obszary tematyczne pojawiające się w wypowiedziach badanych: czekanie na „prawdziwą i jedyną miłość”, cechy poszukiwane u potencjalnych partnerów i cechy idealnego związku.

Słowa kluczowe: single, singiel, singielka, życie w pojedynkę, samotność z wyboru, przyczyny bycia singlem, miłość, związki.

Ideał pokrewnej duszy, czyli kogoś, kto zapewni nam emocjonalną bliskość i poczucie jedności, z kim będzie można dzielić miłość, radości i smutki, to współczesna reinterpretacja romantycznej miłości. Przynajmniej na poziomie ideologii znalezienie „idealnej drugiej połowy” zastąpiło inne powody zawierania małżeństw lub wchodzenia w długotrwałe związki (Timberger 2008). Badania pokazują, że 94% osób w wieku 20–29 lat poszukuje pokrewnej duszy, a 87% głęboko wierzy w to, że kiedyś uda im się taką osobę znaleźć (Timberger 2008; por. de Paulo, Morris 2005). Ideał pokrewnej duszy legitymizuje poniekąd życie w pojedynkę, ponieważ osoby szukają tego „jedyne” lub tej „jedynej”, dyskwalifikując przekonanie, że można żyć w satysfakcjonujący sposób także bez partnera lub z kimś kto nie jest idealny.

Celem tego artykułu jest przedstawienie tych przyczyn pozostawania singlami przez młodych Polaków, które dotyczą poszukiwania przez nich

idealnego partnera do stworzenia udanego związku. Niniejsze opracowanie powstało na bazie wyników empirycznych badań przeprowadzonych w latach 2006–2008 i poświęconych społecznym uwarunkowaniom zjawiska wielkomiejskich singli oraz stylowi życia w pojedynkę. Analizowany tutaj materiał pochodzi z sześćdziesięciu wywiadów swobodnych. Dobór próby był celowy – respondentów pozyskiwano metodą kuli śniegowej. W badaniu wzięło udział trzydzieści kobiet i trzydziestu mężczyzn w wieku 25–40 lat, mieszkających w wielkich miastach (powyżej 500 tys. mieszkańców), nie posiadających partnera, bezdzietnych, z wykształceniem wyższym. Nie uwzględniono osób, które żyły w pojedynkę z powodów losowych (takich jak np. śmierć partnera, przewlekła choroba, kalectwo etc.).

W związku z tym, że pojęciem singiel/singielka często posługujemy się w życiu codziennym, a w polskiej literaturze poświęconej temu tematowi jest wiele różnych definicji singli (Grzeszczyk 2003; Paprzycka 2008; Żurek 2008), na potrzeby omawianych badań przyjęto następującą definicję tego terminu: singlami są osoby młode, bezdzietne, które nie są w stałym związku, mieszkające w dużych miastach, dobrze wykształcone i samodzielne finansowo. Wymienione cechy są związane z realizacją określonego stylu życia. Singlami są osoby, które w konsekwencji podjęcia określonych decyzji i wyborów w swoim życiu, żyją „solo”.

Mówiąc o przyczynach swojego życia w pojedynkę, w swoich wypowiedziach single odwoływali się bardzo często do wyobrażeń na temat cech idealnego partnera i związku, który chcieliby tworzyć. W artykule będzie mowa o tym, jakich cech badani poszukują u potencjalnych partnerów oraz zostanie omówiona kwestia zmian w definiowaniu męskich i kobiecych ról społecznych. Wypowiedzi badanych dotyczące przyczyn życia „solo” nawiązywały do następujących kwestii:

- czekania na „prawdziwą i jedyną miłość” (33 wypowiedzi),
- stawiania wysokich wymagań wobec partnera (26 wypowiedzi),
- pojawienia się tak zwanego „kryzysu męskości” (12 wypowiedzi),
- chęci budowania wyłącznie związku partnerskiego (9 wypowiedzi).

Czekając na prawdziwą miłość

Dwie trzecie kobiet i połowa mężczyzn biorących udział w badaniu, głęboko wierzy w przeznaczenie i w to, że pewnego dnia odnajdą swoją prawdziwą, idealną miłość, dlatego obecnie wolą być sami, niż „z byle kim”. Wypowiadający się na ten temat respondenci nawiązywali do tego, że zakochanie powinno być niespodziewane i gwałtowne, a pozytywne emocje

powinny „zawładnąć” całym im życiem. Jeśli tak się stanie będą wiedzieli, że znaleźli odpowiednią dla siebie osobę.

Niektórzy badani przyznawali, że skoro ta „jedyna miłość” kiedyś „sama” ich odnajdzie, nie szukają aktywnie partnera, biernie czekając kiedy ten „stanie im na drodze”. Oto kilka wypowiedzi na ten temat: „Nie szukam partnera na siłę. Myślę, że to jest tak, że jeśli się spotka tą odpowiednią osobę to nie będzie tak, że po prostu specjalnie jej szukałam i powiem idąc ulicą, o ty będziesz moim partnerem. Po prostu to musi być miłość, także tego nie można przewidzieć. Przyjdzie to będzie i będę o tym wiedziała, ale żeby jakoś aktywnie, specjalnie jakoś szukać partnera to raczej nie” (K2, L29)¹, „Jeśli pojawi się tu dzisiaj, przyjdzie z bukietem kwiatów jakiś cudny mężczyzna, to ja się nie będę broniła rękoma i nogami przed związkiem trwałym, ale bardzo nie chciałabym kogoś uszczęśliwiać na siłę i zmuszać do mieszkania razem, czy dzielenia z nim problemów czy radości, bo uważam, że najpierw trzeba pokochać, a potem decydować się na wspólne życie” (K7, L30), „Myślę, że w odpowiednim momencie spotkam kogoś przypadkiem i to będzie właśnie to” (K5, L34), „Nie należy zadowalać się półśrodkami, tylko szukać tego ideału, chociaż oczywiście ideałów nie ma, ale przynajmniej kogoś, kto najbardziej będzie zbliżony do ideału” (K23, L30), „Teraz po prostu jestem singlem, na pewno będę szukał jakiejś osoby i wciąż szukam tej jednej” (M5, L29), „Być może w przyszłości, kiedy już będę pewna, że spotkałam tę jedyną osobę, na którą czekałam zmienię swoje życie i przestanę być singlem. Nie szukam aktywnie kandydata na stałego partnera (...). Myślę, że nigdy nie spotkałam osoby, która byłaby dla mnie przeznaczona. Wierzę w przeznaczenie” (K11, L37). Jak powiedział jeden z respondentów, każdy ma szansę spotkać idealnie dopasowaną do siebie osobę, którą będzie się akceptowało w stu procentach, mimo jej wad. Najważniejsze jego zdaniem jest to, żeby między partnerami wytworzyła się „chemia” (M16, L30).

Badani single mówili o tym, że czekają na objawienie się miłości w sposób nieoczekiwany, nagły, gwałtowny i nieprzewidywalny, wypowiadając się na ten temat w następujący sposób: „Jeśli mam powiedzieć prawdę, to oczywiście najchętniej doświadczyłbym tego metafizycznego poznania. Wydarza się coś takiego, że cokolwiek się dzieje, co mnie informuje, że może to być wyjątkowa dziewczyna” (M11, L30), „Może się zdarzyć, że piorun uderzy i będzie to wielka miłość, ale na razie tak się nie stało. Zastanawiałem się, dlaczego ja mam taką awersję do nie dawania więcej czasu, żeby teraz te znajomości się rozwinęły, rozkręciły. Chyba chodzi o to, że jak nie czuję na początku to już później nie poczuje, nie chcę czekać, tak tydzień dwa. I czekam

¹ Oznaczenia przy cytacie określają: K – kobieta, M – mężczyzna, numer wywiadu, L – wiek respondenta.

na ten grom z jasnego nieba” (M20, L33). Część respondentów wierzy, że ten nagły przypływ emocji, zakochanie się może całkowicie odmienić ich życie w „jednej chwili”.

Jedna z badanych singielek, jak sama przyznała, nadal żyje w świecie ideałów i sądzi, że to właśnie ją „gubi”, ponieważ nieustannie szuka tego „jedynego”. Stwierdziła, że bardzo długo nie potrafiła się „odnaleźć w relacjach damsko-męskich” i podczas randek od razu dostrzegała jedynie wady mężczyzn. Obecnie stara się „nie kasować” od razu kogoś, ale jest to bardzo trudne, bo z jednej strony nadal wydaje jej się, że wierzy w miłość od pierwszego wejrzenia, z drugiej strony zdaje sobie sprawę z tego, że budowanie stałego związku wymaga „ciężkiej pracy”, aby przyzwycząić się i „oswoić się” z drugą osobą (K26, L32). Inna singielka uważa, że ciągle jest sama, ponieważ mężczyźni, którzy najbardziej jej się podobają, znajdują się najczęściej poza jej „zasięgiem”. Szuka dojrzałych, zdecydowanie starszych od siebie partnerów, czyli takich, którzy najczęściej są już żonaci: „Może to zabrzmie paradoksalnie, ale (...) nie ma tego księcia z bajki, a ten kto jest, jest w pewien sposób niedostępny. Zresztą wcale nie jest powiedziane, że jakby ten książę z bajki byłby dostępny, to czy on nadal byłby księciem z bajki” (K29, L33).

Inni rozmówcy mówili, że poszukują tej właściwej osoby i umawiają się na randki. Wielu z nich przyznaje, że zazwyczaj po jednym lub kilku spotkaniach „czar pryska” lub nie pojawia się przysłowiowy „grom z jasnego nieba” i swoje poszukiwania zaczynają od nowa: „Zawsze się zastanawiam, czy to ten właściwy czy nie. I zawsze dochodzę do wniosku, że nie. Dlatego z tych spotkań nic nie wychodzi, bo czekam na tego jedynego. Tylko jak go mam poznać? Jeszcze nie wiem” (K13, L30), „Chcę poznawać nowych mężczyzn (...), bo im więcej ich poznam, tym większa szansa, że w końcu ten, to będzie ten jedyny” (K25, L28), „Może nie tak, że chodzę i się rozglądam szukając wszędzie, ale prowadzę barwne życie towarzyskie i liczę, że trafię na mojego księcia. Nie jestem niedostępna i nie odrzucam zalotów lub flirtów, tyle, że nic poważnego jak do tej pory z tego nie wyszło” (K18, L38). Do „pełnego zadowolenia” – jak to ujął jeden z respondentów – zawsze brakuje mu kilku istotnych cech u potencjalnej partnerki. Dostrzega podczas pierwszej randki także jej wady i niedoskonałości. To przekreśla szanse na to, by ponownie się z nią umówił. Badany dodał: „Lubię mieć coś w stu procentach albo w dziewięćdziesięciu dziewięciu (...). Tak naprawdę to się nigdy nie wie czy ta osoba jest tą właściwą w stu procentach” (M13, L30).

Jeden z badanych mężczyzn bardzo aktywnie poszukuje „wybranki swojego serca” i umawia się z każdą dziewczyną, która mu się spodoba. Prosi także swoich przyjaciół i znajomych o pomoc w szukaniu idealnych dla niego kandydatek „na dziewczynę”: „Wychodzę z założenia, że nic mi z nieba nie

spadnie (...) dlatego uważam, że we wszystkich sferach życia trzeba być aktywnym. Dlatego, jeśli ktoś patrzy na mnie z pogardą na jakieś tam moje zabiegi, albo z takim uśmiechem politowania, a dużo się takich osób zdarza, które takiej niekonwencjonalności upatrują w tym moim zachowaniu, takiej postawy negatywnej. Na przykład jak spotykam kogoś znajomego i (...) często zdarza mi się zadać pytanie czy może masz jaką fajną koleżankę, która jest samotna, wiesz super laska, błyskotliwa i inteligentna i tak dalej. No i najczęściej ten ktoś mówi nie, nie... ale czasami, mówi tak, świetna dziewczyna i nas umawia" (M20, L33). Badany stwierdził, że nie znajdzie tej wymarzonej kobiety „byle gdzie”, bo „brylantu nie znajduje się na śmietniku” (M20, L33). Z tego właśnie powodu do swoich poszukiwań angażuje całe grono znajomych. Mężczyzna porównał także swoje poszukiwania partnerki do robienia zakupów: „Często porównuję swoje poszukiwania kobiety idealnej do poszukiwania w jakiś sklepach. Chodzi mi o to, żeby nie traktować kobiet w tym miejscu przedmiotowo, ale w tym jest rzecz, że wchodzisz do sklepu i myślisz, że to jest to, ale na wszelki wypadek idziesz do następnego, żeby się upewnić czy tam przypadkiem nie ma czegoś jeszcze fajniejszego. Nie jestem ryzykantem” (M20, L33). Ten badany zdaje sobie sprawę, że jego poszukiwania mogą trwać bez końca.

Inni respondenci także wyrazili chęć długiego oczekiwania na właściwą osobę, w której się zakochają i z którą założą rodzinę, ponieważ nie chcą ryzykować dokonania niewłaściwego „szybkiego” wyboru: „Chciałbym mieć w przyszłości rodzinę, czyli żonę i dzieci, ale nie śpieszę się, nie robię pochopnych kroków, byle być z kimś, wolę poczekać na tą odpowiednią osobę” (M29, L33), „Szkoda mi czasu na kogoś temporalnie, na jakiś mały związek, szkoda jest mi poświęcić dwa lata na coś, co nie mam sensu. Jeżeli czuję, że to nie jest to, czego szukam, to nie mam zamiaru nazywać czegoś związkiem, jeżeli chodzi tylko o spędzanie razem wolnego czasu. Mogę się spotykać trochę, ale to muszą być jasne zasady i coś bardzo luźnego” (M10, L28).

Powyższe wypowiedzi świadczą o tym, że single głęboko wierzą w to, że ta najprawdziwsza miłość może być tylko jedna i każdy ma szansę znaleźć „drugą połowę”, która tylko jemu jest przeznaczona. Wydaje się, że jedynym problemem jest odnalezienie przez badanych tej „bratniej duszy” i rozpoznania w niej odpowiedniego dla siebie partnera. Biorący udział w badaniach twierdzili, że dzięki doświadczeniu określonych doznań fizycznych (takich jak m. in. „ziemia osunie się spod nóg”, „motyle w brzuchu”), nabiorą pewności, że spotkali osobę sobie przeznaczoną. Jedni postanowili biernie czekać na swoją wymarzoną „połowę”, inni „biorą los w swoje ręce” i często umawiają się, na randki.

Cechy idealnego partnera

Single biorący udział w badaniach, wymieniali cały szereg cech, które powinien posiadać ich idealny partner czy partnerka. Konkretnie wymagania wobec takiej osoby miało siedemnaście kobiet i dziewięciu mężczyzn spośród sześćdziesięciu respondentów. Najczęściej badani mówili o tym, że ich „pokrewna dusza” powinna mieć zbliżone z nimi zainteresowania i prezentować podobny potencjał intelektualny, śmiać się z tych samych rzeczy, wyrażać emocje w podobny sposób.

Jedna z moich rozmówczyń przyznała, że szuka na partnera osoby bardzo podobnej do siebie: „Teraz będzie beznadziejne jak to powiem, że szukam jakiegoś intelektualisty. Szukam kogoś, kto będzie miał podobne poglądy polityczno-społeczne. Kto będzie miał trzeźwy stosunek do życia, czyli nie jakiegoś megalomana. Takiego, który będzie miał potencjał intelektualny, ale też normalną pracę. Kogoś, kto czyta książki, kto ma poglądy na rzeczywistość i kto ma ochotę ruszyć się z Polski” (K14, L29). Respondentka nie wyobraża sobie bycia z kimś, kto nie miałby dobrej pracy, pieniędzy, nie definiował podobnie kwestii porządku i bałaganu. Inny mężczyzna stwierdził, że dla niego priorytetem jest znalezienie osoby na podobnym poziomie intelektualnym oraz posiadającym określony zespół cech i zachowań: „Jestem wymagający i podświadomie szukam osoby, która jest na takim samym etapie jak ja, na takim samym etapie naukowym, chociaż nie upieram się, że moją żonę ma być też przyszła pani doktor (...). Kończę teraz doktorat to nie wezmę sobie dziewczyny, która nie ma studiów, bo po pewnym czasie, to nam zacznie po prostu przeszkadzać i nie trzeba być geniuszem, żeby dojść do takiego wniosku” (M21, L34). Respondent przyznał, że znalezienie partnerki na „podobnym poziomie” jest absolutnie konieczne, kiedy myśli się o poważnym i formalnym związku. Pomoże to jego zdaniem uniknąć „prymitywnych” kłótni przy ewentualnym rozstaniu: „Jak się chce sformalizować związek to trzeba się zastanowić. Gdybym znalazł taką J. Lo. pustą jak blaszany bębenek z powieści Grassa, teraz jest piękna, ale niech mi się za pięć lat roztyje albo jej twarz się zmieni jak z horroru to, co po tym?”. Skrajna rozbieżność w patrzeniu na świat przyczynia się, w opinii tego respondenta, do nasilania się konfliktów, nieporozumień, braku komunikacji i poczucia obcości, która pojawia się w takim związku po „jakimś czasie”: „Czytam książki, bo nie chcę chodzić na dyskoteki, nie oglądam tasiemcowych seriali w telewizji. Przełączam na kanał, który mnie interesuje, czyli coś, co jest naukowe, bo jestem ciekawy świata, a nie oglądam tylko modelek, jak się nazywa ten program o modzie, na Fashion TV” (M21, L34). Dlatego właśnie jego zdaniem trzeba stawiać określone kryteria i szukać partnera na odpowiednim dla siebie poziomie.

Kolejny badany mężczyzna stwierdził, że najważniejsze dla niego jest to, aby jego partnerka podobnie do niego wyrażała emocje i okazywała czułość. Przyznał, że w jego życiu pojawiało się wiele kobiet, które uważały go za interesującego i chciały się z nim umawiać na randki, ale one mu nie odpowiadały, ponieważ: „To osoby z innego świata, z innego otoczenia, nie tak, że nie obniżamy poprzeczki. Emocjonalność tych osób mi nie odpowiada, nie jestem w stanie zaakceptować pewnych rzeczy” (M2, L28). Dla innego rozmówcy najważniejszym komponentem udanego związku było posiadanie podobnego poczucia humoru: „Dzielenie tego samego poczucia humoru, to jest najważniejsze, bo to się wiąże z innymi rzeczami, z zainteresowaniami, z patrzeniem na życie na otaczający nas świat, i intelektualnie, wtedy jesteś szczęśliwy, bo jak się nie śmiejesz ze swoim chłopakiem, to nic z tego nie będzie. Na początku widzę ładne oczy, zaradność, a później wychodzi to, nawet poczucie humoru, przychodzisz po pracy opowiadasz coś, co jest dla ciebie śmieszne, a ten ktoś patrzy na ciebie, co ty mówisz i w drugą stronę. Dla mnie najważniejsze jest to, żeby się śmiać w życiu i jak się z tą najważniejszą dla siebie osobą nie śmiejesz to zaczynasz się nudzić, przestajesz rozmawiać, przestajesz wychodzić razem i się bawić, bo się razem nie bawicie” (M19, L33).

Trzy kobiety, z którymi rozmawiałam, od partnera oczekiwały przede wszystkim stabilizacji życiowej i dużej odpowiedzialności, chciały spotkać dojrzałych mężczyzn, którzy zapewnią im poczucie stałości i bezpieczeństwa. Jedna z nich przyznała, że bardzo trudno znaleźć jej interesującego mężczyznę, który miałby jednocześnie ciekawą osobowość, zajmowałby się fascynującymi rzeczami (w jej mniemaniu) i był odpowiedzialny i dojrzały: „Zdarza mi się spotkać interesujących mężczyzn, może to jest jakaś skaza na moim umyśle. Są to mężczyźni, którzy mają w sobie cechy niebieskiego ptaka przez to są tacy fascynujący, ale to nie są zdecydowanie osoby, które myślą poważnie i to się szybko okazuje, jakie są to oczekiwania. (...). Oczekuję przede wszystkim odpowiedzialności (...). Chciałabym takiego dojrzałego związku naprawdę” (K17, L31). Inna badana stwierdziła: „Na pewno musi być odpowiedzialny, musi być w pewien sposób ustabilizowana jego sytuacja zarówno materialna jak i osobista generalnie, żeby to nie była osoba, która nie wiem, jest w trakcie odchodzenia od kogoś, rozwodów i tego typu historii” (K23, L30). Trzecia singielka, nie oczekuje wielkiej miłości, „motyli w brzuchu” czy „kołatania serca”, ale jej zdaniem idealny partner powinien być starszy od niej, odpowiedzialny, stabilny emocjonalnie, kto nie mam jakiegoś „fiu bździu” w głowie (K29, L33).

Inne badane singielki wspominały, że ważna jest dla nich także sprawa pozycji społecznej kandydata na partnera. Jedna z nich powiedziała wprost, że pociągają ją wyłącznie mężczyźni na tak zwanych „wysokich stanowiskach” – prezesi i dyrektorzy – szczególnie pracujący w wielkich korporacjach.

Stwierdziła, że będąc partnerką czy kochanką takiego mężczyzny, mogłaby się od niego nauczyć, na przykład tego, w jaki sposób zarządzać firmą i jak „wejść na sam szczyt”: „Wyobrażenie o facecie mam takie i myślę, że powinien jeździć BMW 750, dawać pieniądze i proponować mi wyjazd do Stanów. Bo żeby facet był fajny to po pierwsze musi cię kręcić jako mężczyzna, musi mieć to coś, nie może to być fajtłapa, że jak się coś zdarzy to się rozplącze, że nie ma pieniędzy, tylko musi być zaradny i samodzielny i inteligentny” (K24, L32). Badana przyznała także, że „nienawidzi” mężczyzn o niższym niż ona statusie społecznym: „Nie spotykałabym się z jakimś studentem, od razu bym go skreśliła, bo jest biednym studentem, który musi szukać pieniędzy u mamy. (...) Popatrzę i stwierdzę dupek. Moje pierwsze pytanie to czym się zajmujesz i jak powie, że jest hydraulikiem, to do widzenia” (K24, L32). Singielka stwierdziła, że być może „przekreśla” wartościowych ludzi, bo nie wszyscy muszą mieć ambicje godne pozycji prezesa. Ona jednak nie zrezygnuje z poszukiwania swojego ideału. Inna respondentka powiedziała, że osiągnęła wysoką pozycję społeczną i dlatego wymaga od partnera, by także był na „odpowiednim poziomie”: „Nie mówię, że przekreślę kogoś kto będzie fajny, a rzeczy materialne są fajne, bo ułatwiają inne rzeczy. (...) Ja nie ma takich radykalnych poglądów jak moje niektóre koleżanki singielki, że są takie kategoryczne, że inwestują w siebie, kształcą się i chcą żeby ten ktoś też był z nimi na równi” (K21, L37). Dodała jednak, że z „biedakiem także nie będzie”. Mężczyźni do spraw finansowych przywiązywali drugorzędną rolę, albo w ogóle o nich nie wspominali w odniesieniu do idealnej partnerki: „Stan finansowy do tego można doszusować, jeśli ktoś jest biedniejszy od tej drugiej osoby, nie przesadzajmy, ta dwójka sobie poradzi” (M21, L34), „Wątek materialny nigdy nie był dla mnie ważny, bo miałem w swoim życiu partnerki szalenie bogate i koledzy mi zazdrościli, a ja mówiłem, że pieniądze, są ważne żeby żyć, ale nie chcę się z pieniędzmi wiązać, bo one mi szczęścia nie dadzą” (M24, L33).

Cztery respondentki przyznały, że mężczyźni, których poszukują powinni być stanowczy i silni psychicznie, by stać się dla nich oparciem w trudnych chwilach. Jak to ujęła jedna z nich: „To powinien być ktoś, kto wydaje mi się silniejszy ode mnie, ale jest trudno takiego kogoś znaleźć” (K29, L33). Inna także chciałaby związać się z mężczyzną, który by jej imponował, miał w sobie to „coś” i potrafił nią „potrzęsnać” w sytuacjach, w których ona sama nie może podjąć jakiejś decyzji: „Musi to być ktoś pewny siebie, kto by wiedział czego chce, nie musi być mądrzejszy ode mnie w każdej dziedzinie, ale musi wiedzieć czego chce. Nie może być apodyktyczny, ale ja muszę wiedzieć, że mam w nim oparcie i on też będzie miał oparcie we mnie. Silna jednostka, niezależna” (K1, L30).

Niektóre moje rozmówczynie przyznawały, że dla nich ważne jest to, by stworzyć związek dwóch osób, które będą niezależne i będą wzajemnie

szanowały swoje poglądy: „Nie wymagam żeby on się tak wszystkim ze mną dzielił, ale nie chcę żeby on miał przede mną jakieś sekrety. Daje duże poczucie wolności, ale tego samego oczekuję. Nie mam problemu, że on gdzieś wychodzi to nie będę dzwoniła, co pięć minut czy nie poszedł gdzieś z Zosią z naprzeciwka i wymagam tego samego” (K1, L30), „Musi być na pewno elastyczny, to znaczy musi szanować moje zdanie i też to, co ja chciałabym w życiu robić, czyli musi jak gdyby liczyć się z moim zdaniem i z moją osobą w sensie takim, że musi dać mi troszeczkę też swobody i wolnej ręki” (K23, L30).

Dla wielu singli – mężczyzn, bardzo ważne było przede wszystkim to, by od partnerki otrzymywać poczucie bezpieczeństwa, bycia kochanym i rozumianym: „Zrozumienie, szczerłość, wzajemna pomoc w każdej sytuacji, dawanie sobie dużo ciepła i miłości. Ja od małego nie miałem takiego ciepła i miłości może, dlatego mi tak bardzo tego brakuje. Czy to teraz, czy w związku zwracam na to uwagę, ile ten człowiek mi daje” (M24, L34). Jeden z mężczyzn przyznał, że bardzo mu zależy, żeby przy swojej dziewczynie mógł czuć się swobodnie i być po prostu sobą: „Wiesz rozmawiamy tu o tak zwanym szczęśliwym związku, tak, więc ja to sobie tak wyobrażam, że to daje poczucie bezpieczeństwa, takiego zaufania, które gwarantuje ci możliwość pogadania o wszystkim wyższym. Facet, moim zdaniem, może powiem nieładnie dla facetów, bycia takim męskim w takim pojęciu jakby tego kobiety chciały, po prostu my się czasami też się rozklejamy. Dobrze być w związku, w którym kobieta nie widzi nic złego, że mężczyzna ponarzeka tak właśnie jej. Ja jestem facetem, który uwielbia być pogłaskany, przytulony, być może wnika to z moich deficytów w młodości, ale tak jest i nie wstydę się o tym mówić, bo rzeczywiście tak jest poza seksem” (M3, L33). Dodał, że bardzo ważne jest dla niego także to, aby partnerzy nawzajem siebie inspirowali do działania, żeby jedna osoba motywowała drugą i sprawiała, że „chce się oddychać”. Mężczyzna stwierdził, że gdyby jego marzenie o takim związku mogło się zrealizować to jego życie nabrałoby „fajniejszych barw”.

Osoby, z którymi rozmawiałam niejednokrotnie podawały szereg różnych cech, zachowań, poglądów, które chcieliby widzieć u swoich partnerów. Jednocześnie badani przyznawali, że z upływem lat stają się coraz bardziej wymagający wobec potencjalnych kandydatów na partnerów i są coraz mniej skłonni „chodzić na kompromisy” : „Ja mam normalnie ten ideał w głowie, poukładane te cechy. Ja nie mam fioła na punkcie jakiejś konkretnej osoby (...). Jak wejdziesz już na taki pułap, to nie chcesz już z niego schodzić, tak i nie chcesz się zadowalać kimś kto ma te cechy gorsze lub ich nie ma. To jest takie przykre, bo to jest takie ograniczenie emocjonalne, intelektualne (...) im bardziej czegoś chcemy tym trudniej jest to dostać od losu” (M20, L33), „Wydaje mi się, że im jesteśmy starsi i mamy już określoną pozycję i materialną i zawodową, w głowie mamy poukładane, to pomimo, że mężczyźni i kobiety

kogoś szukają, to stajemy się bardzo wybredni i wygodni i bardzo, bardzo wymagający. I to jest tak, że stwierdzamy, że coś nam tam nie pasuje u kogoś innego i zadajemy sobie pytanie, a dlaczego ja mam być z tą osobą przecież ja wcale nie muszę” (K18, L38). Single przyznawali, że czasami zdają sobie sprawę z tego, że wrażenie jakie ktoś na nich wywiera podczas pierwszego spotkania, choć nie zawsze jest pozytywne, nie musi być też prawdziwe. Często badani nie dają sobie szansy na poznanie kogoś bliżej, kto w istocie mógłby okazać się wartościową i fascynującą osobą. Wielu singli potwierdza, że mają bardzo wysokie wymagania w stosunku do potencjalnych partnerów, dlatego od razu „skreślają” tych, którzy „na pierwszy rzut oka” tych oczekiwań nie spełniają.

Singielki o kryzysie męskości

Ciekawym wątkiem w wypowiedziach badanych przeze mnie singielek było odwoływanie się do „kryzysu męskości”. Zdaniem dwunastu respondentek współcześni mężczyźni boją się niezależnych i silnych kobiet, co staje się kolejną przyczyną tego, że są same. Interesujące jest to, że na ten temat wypowiadały się wyłącznie kobiety, ponieważ żaden mężczyzna będący moim rozmówcą nie nawiązał w swojej wypowiedzi do tego aspektu. Oto wybrane wypowiedzi singielek odnoszące się do tej kwestii: „Uważam, że faceci w ogóle boją się kobiet zdecydowanych, lubią takie głupie blondynki. Faceci lubią dominować, a ja lubię mieć swoje zdanie. Facet musi mi imponować swoim działaniem i tym, co robi i czym się interesuje” (K24, L32), „Trudno mi znaleźć silnego faceta, bo jestem bardzo silną kobietą i w dodatku wykształconą, atrakcyjną, więc mnie się faceci po prostu czasem boją. A jak się nie boją, to ci najodważniejsi zawsze są jacyś tacy nieatrakcyjni, albo słabi, albo coś z nimi nie tak. Prawdziwych facetów w ogóle jest mało, a już w moim wieku wszyscy zajęci (...). W ogóle coś jest teraz chyba nie tak z facetami, kryzys męskości?” (K13, L30), „Słaba płeć nie jest już słabą płcią i trudno jest znaleźć mężczyznę, który jest silniejszy pod wieloma względami, psychicznie i bardziej samodzielny (...). Myślę, że mężczyźni się mnie boją. Podobno tak jest, bo pierwsze kontakty są ponoć nieprzyjemne ze mną, źle mi z oczu patrzy i odstrasza. Ale potem jak ktoś już tę pierwszą barierę przejdzie, to potem jest lepiej” (K29, L33).

Prawie połowa biorących udział w badaniach singielek uważała, że współczesne kobiety są niezależne i samodzielne dlatego nie potrzebują już mężów, którzy zapewniliby im utrzymanie: „To chyba tak typowo, jesteśmy bardziej niezależne. Kiedyś musiałaś mieć faceta, bo ktoś musiał utrzymać dom, bo kobieta nie pracowała, albo bardzo mało zarabiała. Więc brało się co było, brutalnie mówiąc, ale taka jest prawda, bo kobietę utrzymał mąż. Faceci nie są

już tacy przebojowi. Nie wyobrażam sobie żeby facet był słabszy niż ja, mimo, że ja do najsilniejszych nie należę, ale żeby mu matkować to nie ja, kota sobie kupię” (K1, L30).

Badane singielki uważają także, że kobiety około „trzydziestki” są same, ponieważ mężczyźni zwykle wybierają na partnerki dziewczyny o niższym od siebie statusie społecznym – gorzej wykształcone, mniej inteligentne, najczęściej dużo młodsze – którymi „da się kierować”: „Nie wiem, ale wybierają na żony szare myszy, a boją się silnych kobiet. Nie mówię, że nie ma nigdzie silnych facetów, bo jak wyjeżdżam za granicę to się tam takich spotyka, ale to też jest trochę tak, że inny język, inaczej wyglądają rozmawiają z tobą i bach łatwiej ci się zauroczyć, bo ten ktoś jest inny” (K13, L30). Badane mówiły także o braku dojrzałości emocjonalnej u mężczyzn: „Nie liczę na to, że wsiądę do linii tramwaju nr 12 i tam spotkam mężczyznę swojego życia. To jest niemożliwe. Dzisiaj faceci często mają albo syndrom Piotrusia Pana, nie mają ochoty się wiązać, albo z dziewczętami w okolicach dwudziestu lat, albo po prostu mają nie tak w głowie” (K20, L32), „Jestem za silną kobietą, bo ja jestem fajną kobietką, potrafię być miła, kochana, bo taka jestem ale też potrafię, jak mi to powiedział chłopak na odchodnym, że ty potrafisz tupnąć nóżką, po czym wziął sobie młodszą o sześć lat dziewczynę, zapatrzoną w niego. Ja też wiem, że na pierwszy raz to się mną zachwyca, a potem przy bliższym poznaniu tracę, bo jestem inna niż oczekiwali (...). Mężczyźni się boją i te kobiety może też się tak naprawdę boją. Mówią, że im nie zależy, że inwestują w siebie, ale tak naprawdę są bardzo samotne. A faceci chcą żeby kobieta była mądra, inteligentna, a tak naprawdę, to lepiej żeby się słuchała. Może to jest tak, że to mężczyźni zniewieścili, a kobiety zmeźniały i to się gdzieś tak rozbiegło. Ale to tak jest, że kobiety na wysokich stanowiskach są same, bo jak one mają już wszystko to nie potrzebują już tego faceta, choć uważam, że taki dojrzały facet to raczej to doceni niż ucieknie (K21, L37).

Kobiety uważają, że kolejnym powodem braku odpowiednich dla nich partnerów jest to, że mężczyźni przykładają zbyt dużą wagę do swojego wyglądu i zjawisko to nazywają „zniewieścieniem” płci przeciwnej: „Są też picusie teraz, kupią sobie ładną bluzeczkę, a w głowie mają tyle, co kot napłakał, albo są też jakieś sieroty” (K24, L32). W kwestii zabiegania i szukania partnera to też kobiety zapraszają na randki, bo mężczyźni w ich oczach stali się leniwi w kwestii uwodzenia: „To mężczyzna powinien zabiegać o kobietę, a nie odwrotnie” (K30, L35). Jedna z nich przyznała, że nawet jeśli jakiś „ciekawym męski okaz” pojawia się na rynku matrymonialnym, nawet jeśli jest z „odzysku”, to: „Mam wrażenie, że ci panowie, którzy się rozwodzą to wiążą się ponownie, są zajęci w przeciągu bardzo krótkiego czasu. Tak mi się wydaje. Nie mogę się oprzeć takiemu wrażeniu, że kobiety stają się dziś harpiami i taki wolny facet, który jest warty uwagi na rynku jest od razu zajmowany ” (K20, L32).

Singielki stwierdziły, że są same, ponieważ brakuje mężczyzn, którzy dorównywałyby im statusem społeczno-materialnym. Kobiety oczekują, że ich potencjalny partner będzie miał co najmniej podobne wykształcenie i poziom zamożności powinny mieć wybór partnera, a nie mają w czym obecnie „wybierać” (K14, L29). Nie są zainteresowane mężczyznami o niższym od siebie statusie społecznym. Ich potencjalny partner musi być przynajmniej tak samo dobrze wykształcony i zamożny. Singielki zdają sobie także sprawę z tego, że sprawiając wrażenie kobiet silnych, niezależnych i samodzielnych, komunikują otoczeniu, że nie potrzebują żadnego mężczyzny, ponieważ doskonale sobie ze wszystkim radzą same. Przyznają, że tkwią w rodzaju błędnego koła, bo czasami same siebie przekonują, iż faktycznie nikt im nie jest potrzebny.

Partnerstwo jako związek idealny

Dla dziewięciu badanych singli związek idealny musiał być oparty na zasadzie partnerstwa. Przede wszystkim badane kobiety podkreślały w swoich wypowiedziach, że partnerów musi obowiązywać równy podział obowiązków wykonywanych w domu. W opiniach zarówno wypowiadający się na ten temat singli i singielek pojawiła się krytyka cech, które są stereotypowo utożsamiane z gospodyniami domowymi.

Kobiety w swoich wypowiedziach zdecydowanie podkreślały, że ich zdaniem związek nie jest prawdziwym partnerskim związkiem, w sytuacji w której kobieta zajmuje się wyłącznie domem, a mężczyzna jego utrzymywaniem. Dlatego singielki od partnerów oczekiwałyby pomocy w wypełnianiu codziennych obowiązków domowych. Jedna z nich stwierdziła: „Nie chciałabym, żeby on po pracy leżał przed telewizorem, a ja zasuwała do kuchni, do pralki, dzieci umorusane, żeby on też w tym był (...). Jakiś racjonalny podział obowiązków musi być, bo nie należę do ludzi, którzy wypisują na karteczce, ja dzisiaj piorę skarpetki, to ty jutro. Ale też nie chciałabym sama wszystkim się zajmować w domu, w ogóle nie wiedzę się w takiej roli. Nie chciałabym wracać z pracy biegiem o szesnastej, po drodze zmieniać buty i spodnie i wracać do domu, żeby szorować i sprzątać i robić obiad, nie podoba mi się to. To można wypośredkować, znaleźć złoty środek, bo ja też nie jestem, ani tradycjonalistką, ani super wyzwolona. Jakiś rodzaj partnerstwa. Ale znowu nie tak, że robimy tylko rzeczy te, które lubimy, bo się skończy na tym, że ty robisz wszystko, a on siedzi w piwnicy i majsterkuje, no way (nie ma mowy – przyp. J. Cz.). W życiu jest tak, że robimy rzeczy, które lubimy i których nie lubimy, i niestety ja to robię i wymagam tego samego od partnera” (K1, L30). Z drugiej strony, ta sama respondentka przyznała, że „nie

strawiłaby faceta”, który by jej codziennie podawał gazety do łóżka, gotował i sprzątał, ponieważ jej zdaniem, traciłby na swojej „męskości”. Badana singielka twierdzi, że każdy powinien mieć równy przydział obowiązków i je wykonywać. Nie zaakceptowałaby w domu mężczyzny, który by „siedział pod pantoflem” i jej usługiwał na co dzień. Choć przyznała, że „Oczywiście sytuacje w życiu są różne i można przyjąć role różne, ale od czasu do czasu śniadanie do łóżka tak, jak najbardziej. W ogóle to bym chciała, żeby gotował, bo ja nie lubię” (K1, L30).

Kolejne respondentki także mówiły o tym, że będą wymagały nie tylko równego podziału obowiązków i zaangażowania się mężczyzny w sprawy domowe, ale także tego by byli przynajmniej tak zaradni życiowo jak one same: „Oczekuję przedsiębiorczości, że nie musisz mu szykować skarpetek i majtek na następny dzień, bo nie będzie wiedział, w co się ubrać. Sama jestem samodzielna i myślę, że to rzutuje na te oczekiwania wobec drugiej strony. Nie mam jakiś zapędów opiekuńczo-macierzyńskich, wręcz przeciwnie” (K29, L33), „Chciałabym partnerstwa, że nie ja robię wszystko, a on nic, jak większość osób w naszym wieku. Tylko żeby to partnerstwo też nie doprowadziło do nadmiernego skupiania się na sobie” (K21, L37).

Z kolei kilku wypowiadających się mężczyzn przyznało, że nie chciałoby dzielić życia z kobietą, która wykonuje tradycyjnie przypisane kobietom czynności: „Nie mógłbym być z jakąś kura domową, co siedzi tylko przy garach, dzieciach. Uważam, że w domu też można mieć pasje, ale dla mnie to jest takie ograniczone, więcej się dzieje na zewnątrz niż w domu, można, co prawda w Internecie, i biegać po świecie, ale nuda” (M24, L33). Inny mężczyzna, także oczekiwał partnerstwa w związku: „Byłem wychowany w takiej bardzo patriarchalnej rodzinie i głupotą z mojej strony byłoby szukać kobiety podobnej z nastawienia do mojej matki, totalnie oddanej swojemu mężowi. Myślę, że kobiety w ogóle alergicznie na to reagują” (M22, L33).

Kolejny badany mężczyzna zwrócił uwagę na to, że każdy związek polega na zawieraniu kompromisów i poświęcaniu „części” siebie. Marzy mu się partnerka, która łączyłaby w sobie różne, czasem skrajne cechy: byłaby mądra, tolerancyjna, dojrzała, ale i szalona. Respondent chciałby, żeby jego dziewczyna posiadała cechy tradycyjnie utożsamiane z kobiecością, takie jak opiekowanie się domem i jednocześnie, żeby była nowoczesna, poświęcając się także karierze zawodowej. Badany mężczyzna stwierdził, że chciałby poznać kobietę, która: „Będzie potrafiła kierować tym związkiem, ale w taki sposób żeby ryczący lew myślał sobie, że go nic nie ogranicza. Ten idealny związek powinien służyć inspiracji i (...) nie może być tak, że tylko jedna osoba będzie ciągnąć to wszystko, a druga tylko ciągnąć profity. Nie chcę tu dochodzić do jakiś negatywnych wniosków, ale nie wiem czy ludzie nastawieni na konsumpcję

sukcesu, jak pewnie większość singli, są nastawieni na to, co musi być komponentem udanego związku, czyli wyrzekanie się, poświęcanie się dla drugiej osoby. Jednak, chociaż wiem, że na tym nie można zbudować niczego fajnego, bo każde wyrzeczenie zapamiętasz i po jakimś czasie jest tyle, że się zapycha” (M20, L33).

Dla niektórych biorących udział w badaniu singli wykonywanie obowiązków domowych musi być równo podzielone między partnerów, ponieważ stanowi to ich zdaniem podstawę funkcjonowania związku. Największe znaczenie przypisywały temu singielki, które nie wyobrażały sobie, że mogłyby odgrywać rolę „służących” wobec własnych partnerów. Ojcowie kilku singielek byli zaangażowani w prace domowe, dlatego badane uznały, że tego rodzaju oczekiwania wobec mężczyzn są sprawą oczywistą. Szczególnie, że jak same podkreślały, obecnie rozwijają swoją karierę zawodową, co jest czasochłonne i z tego powodu nie mają zbyt dużo czasu na „prowadzenie” domu. Z kolei mężczyźni sporadycznie mówili o równym podziale obowiązków. Uwagę na to zwracali ci, którzy zazwyczaj pochodzili z rodzin o patriarchalnym modelu. Chcieliby, żeby ich przyszłe żony nie pełniły roli „kur domowych” – miałyby być prawdziwymi partnerkami, samodzielnymi i niezależnymi, które mają także własny świat poza domem.

Konkluzje

Z badań tych wynika, że część singli żyje „solo”, ponieważ głęboko wierzy, że pewnego dnia uda im się spotkać przeznaczoną sobie „bratnią duszę”. Większość badanych wyobraża sobie, że będą potrafili rozpoznać tę właściwą osobę, ponieważ od razu się w niej zakochają, czemu towarzyszyć będzie uczucie nagłego oszołomienia i olśnienia. To przekonanie jest tak silne, że niektórzy respondenci wydają się zdawać wyłącznie na los w tej kwestii, który ma im nieoczekiwanie „zesłać” ową „drugą połowę”, z którą uda im się zbudować idealny związek.

Badani wymieniali szereg cech, które muszą być spełnione, by ktoś okazał się być wartym zakochania, a później obdarzonym dożgonną miłości. Aby związek miał szansę powodzenia, zdaniem niektórych singli, partnerzy muszą reprezentować podobny poziom wykształcenia, status ekonomiczny, mieć zbieżne cele życiowe i podobne cechy charakteru. Więzy emocjonalna i intelektualna między partnerami powinna być silna i głęboka – najlepiej, aby partnerzy mogli „rozumieć się bez słów”.

Badani mężczyźni oczekiwali od potencjalnych partnerek przede wszystkim tego, by stały się dla nich oparciem w trudnych momentach, potrafiły okazywać czułość, były łagodne i cierpliwe. Niewielu z nich zwróciło uwagę na

to, że chcieliby realizować model związku partnerskiego. Z kolei kobiety w precyzyjny sposób wymieniały oczekiwania jakie mają wobec partnera i związku. Podkreślały jak ważne jest to, by partner zapewnił im poczucie bezpieczeństwa i stabilizacji, udzielał wsparcia psychicznego i materialnego. Kobiety uważają, że ich partnerzy tak jak one, powinni mieć „odpowiednio” wysoką pozycję społeczną, aspiracje zawodowe i chęć samorozwoju. Ponadto singielki chcą budować związek oparty na równym podziale codziennych obowiązków domowych. Nie chcą wyręczać mężczyzn w zmywaniu, praniu czy gotowaniu. Zdarzały się także opinie wśród respondentek dotyczące tego, by partner akceptował ich potrzebę wolności i niezależności. Niektóre singielki „obarczają winą” współczesnych mężczyzn za to, że ci nie potrafią o nie zabiegać i zdobywać ich względów. Sądzą, że mężczyźni obawiają się tworzenia związków z kobietami, które są atrakcyjne, niezależne finansowo i rozwijają swoją karierę zawodową. Kobiety uważają, że większość mężczyzn woli wiązać się na stałe z kobietami o niższym od siebie statusie społecznym. Część respondentek uważa także, że niektórzy mężczyźni stali się „zbyt mało męscy” i dlatego same muszą być bardziej „aktywne w zalotach”.

Zastanawiające jest tylko to, że niewielu singli mówi o trudzie i wysiłku jaki towarzyszy budowaniu relacji z partnerem i kompromisach, bez których niemożliwe jest stworzenie prawdziwie intymnych więzi z drugim człowiekiem. Wydaje się, że większość singli, a szczególnie singielek zamyka się w „marzeniu-pułapce”, które każe im wierzyć, że któregoś dnia spotkają idealnego partnera, z którym od razu uda im się zbudować „gotowy i szczęśliwy” związek.

Bibliografia

DePaulo B. M., Morris W. L. (2005), *Singles in Society and in Science*, „Psychological Inquiry”, no. 16.

Grzeszczyk E. (2003), *Pojedyncze, profesjonalistki... „single professional women” w Polsce i na świecie*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 2.

Paprzycka E. (2008), *Kobiety żyjące w pojedynkę. Między wyborem a przymusem*, Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Żak.

Timberger K. (2008), *Nowa singielka*, Warszawa: Wydawnictwo WAB.

Żurek A. (2008), *Single – żyjąc w pojedynkę*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.

Julita Czernecka

**VALUES OF AN IDEAL PARTNER AND AN IDEAL RELATIONSHIP
IN THE OPINION OF POLISH SINGLES**

Summary. This article presents research concerning social context of single hood in Poland. The author presents opinion about an ideal partner and an ideal relationship. This article presents choices and decisions of young people in Poland to remain single: the belief in one and “true” love, advantages of potential partner and advantages of an ideal relationship.

Key words: single hood, singles, single people, living alone, relationship, love.